

któryby się samodzielnie oryjentował w materii filozoficznej i nadto łączył z wiedzą dość rozległą, ścisłą naukowość metody, nie mógłbym wtedy nic lepszego polecić nad rozpoczęcie od czytania pierwszego lepszego dzieła, bądź filozoficznego, bądź nawet innego jakiegos, byleby teoretycznego, pod kierownictwem takiego mentora. Za pomocą odpowiednich wyjaśnień, uwag krytycznych i komentarzy, mógł by on panów wprowadzić doświadczoną ręką do dziedziny filozoficznej i na żywym materjale pokazać, co filozofia ma do czynienia i w jaki sposób bierze się do rzeczy wszędzie, gdziekolwiek napotka teoretyczną działalność umysłu, do prawdy zmierzającego, niezależnie od specjalności. Po takich pierwszych krokach łatwo byłoby wskazać, jak należy w dalszym ciągu uzupełniać wiedzę filozoficzną w pewnym systematycznym łańdź. Gdy jednak i ta droga jest niemożliwa, tedy musimy się chwycić czegoś innego.

Najistotniejszą część każdej filozofii, niezależnie od możliwych kierunków i doktryn, stanowi teoria poznania. Dyscyplina ta zarazem jest najbardziej pozytywną i najbardziej bezpośrednio dotyczy każdej nauki specjalnej. Dałoby się nawet wykazać, że znaczna część błędów, powikłań, teoryj chybotanych i sporów w różnych gałęziach wiedzy niezadowolonych, polega na niezajomości lub nieuwzględnianiu przez odnośnych badaczy teorii poznania. Słowa Zöllnera w jego: *Ueber die Natur der Kometen*: „Ich bin zu dem Resultate gelangt, dass es der Mehrzahl unter den heutigen Vertretern der exacten Wissenschaften, an einer bewussten Kenntniss der ersten Prinzipien der Erkenntnistheorie gebrache“ — są tem bardziej słuszne w zastosowaniu do naszych przedstawicieli nauki i naszej krytyki naukowej. — Tak więc teoria poznania jest najważniejszą, ale niemożliwą jest ona bez psychologii, która oczywiście filozofia już nie jest, o ile nie zechcemy godzić się na stanowisko niektórych szkół metafizycznych. Uważałbym tedy za rzecz najstosowniejszą obrać sobie psychologię za gradus ad Parnassum, za ogniwo pośrednie pomiędzy naukami biologicznymi, które są bezpośrednim przedmiotem studyjów większości z pośród panów, i filozofią, którą dopiero pragnęlibyście poznać. Dobra podwalina z psychologii doświadczalnej, na fizjologicznych i wogóle biologicznych podstawach założonej, jest gruntem, na którym filozof silną nogą stanąć może, na którym się zawsze oprzeć i zorientować potrafi. Jeżeli mi panowie przyznacie słuszność w tym względzie, w takim razie musimy się zdecydować na wybór dzieł odpowiednich, mając na uwadze nie tylko gruntowność, lecz także ekonomiję czasu i pracy.

Radziłbym tak postępować: przedewszystkiem przestudyjować dzieło. Spencera: „Zasady psychologii“*) Dalej Wundta: „Grundzüge der physiologischen Psychologie“ (Wyd. 3.) chociażby tylko w części, przyczem bliższych wskazówek, które mianowicie części tego dzieła byłyby szczególnie dla celu naszego ważne,

każdej chwili gotów jestem panom udzielić. Dwa te dzieła w ten sposób uzupełniają się wzajemnie, pomimo dzielącej je różnicy poglądów, że w „Zasadach psychologii“ Spencera najjaśniej występuje stosunek psychologii do biologii i zarazem prawo rozwoju tu najszersze znalazło zastosowanie do psychologii; Wundt jest bardziej specjalnym, właściwie psycho-fizykiem i psychofizjologiem, nie zaś psychobiologiem. Wreszcie poleciłbym jako nieodzowną, znakomitą książkę Haralda Höffdinga: „Psychologie in Umrissen“, która w razie, gdybyście panowie chcieli być szczególnie ekonomicznymi, mogłaby sama jedna wystarczyć. Należyte przestudyowanie tych dzieł dostarczy kompasu, z którym możecie już świadomie i w pewnym stopniu krytycznie zapuszczać się na najniebezpieczniejsze głębie i wiry filozoficzne, a jest ich bardzo dużo. Specyalne gałęzie psychologii, jak psychologia porównawcza i etnopsychologia (*Völkerpsychologie*) w części są uwzględniane w wymienionych już dziełach, w części zaś napotkacie je panowie w dziełach etycznych i socjologicznych, o których niżej.

Tak uzbroiwszy się w wiedzę psychologiczną, możemy z kolei przystąpić do teorii poznania, z którą łączę logikę jednocześnie. Jest to punkt kulminacyjny w filozofii dla osób, któreby pragnęły ze studyjów filozoficznych rzeczywiście wynieść najlepszą, najważniejszą pod względem naukowym częstkę. Teoryja poznania jest to sumienie każdej wiedzy, każdej pracy, która ma uroszczenia do naukowości; chodzi w niej bowiem o zbadać nie tych środków, któremi umysł nasz rozporządza w sprawie zdobywania wiedzy, i tych dróg, któremi się zmierzają do wiedzy prawdziwej, czyli pod każdym względem sprawdzalnej. Już z psychologii Spencera i Höffdinga dowiemy się wielu nader cennych dla teorii poznania rzeczy: jeżeli się do tego pozna dzieło Wundta: „Logik. Eine Untersuchung der Principien und der Methoden wissenschaftlicher Forschung“*) to na razie wystarczy. W tym przedmiocie nie podobna wskazać gruntowniejszego, bardziej wszechstronnego i systematycznego dzieła. Ktoby chciał to dzieło Wundta pominąć, ten musiałby chyba studyjować cały szereg innych prac, najczęściej poszczególnym zagadnieniom poświęconych, aby wyrobić sobie mniej więcej dokładny pogląd na całość i stan obecny tego przedmiotu.

Na tym fundamencie można już wiele budować, śmiało już można brać się do czytania każdego dzieła filozoficznego, bez obawy niezrozumienia, lub biernego ulegania poglądom, któreby się mijały z zasadniczymi wymaganiami nauki. Z pomiędzy innych dyscyplin, do filozofii zaliczanych, wypadałoby z kolei mówić o metafizyce. Nie będę panom doradzał żadnego dzieła specjalnie metafizycznego, bo metafizyka mojem zdaniem pod żadnym względem nie jest nauką, albo raczej, o ile system jakiś metafizyczny zawiera w sobie pierwiastki nau-

*) Oryginał angielski; tłumaczenia francuskie i niemieckie.

*) W polskiem tłumaczeniu Z. Herynga dotąd istnieje tylko 4ta część tego dzieła p. t. „Teoryja poznania“.